

ską, p. Feuer zaś z Uścieryk wystawił piękną fotografię swej pasieki z okolicy górskiej, gdyż od stron Żabięgo.

Rzucając okiem na cały dział pszczelniczy, możemy sumienie powiedzieć, że wypadł bardzo dobrze i udowodnił zarazem, że u nas prowadzi się pszczelnictwo nie dla zabawki, lecz dla rzetelnego zysku. Dla tego też mało jest świecidełek wabiących oko, ale za to wiele rzeczy cieszących pszczelarza z zawodu; co zaś najgłówniejsza, to ta okoliczność, że pszczelnictwo u nas coraz bardziej się szerzy i doskonali, czego najlepszym dowodem, postęp i zamiłowanie wśród włościan, nauczycieli, księży, a nawet u większych właścicieli, którzy zniewoleni prowadzić pszczelnictwo za pośrednictwem drugich, a sami się na tem nie znając, nigdy tej korzyści z niego osiągnąć nie mogą, jaką ma ten, który z znajomością rzeczy i zamiłowaniem sam się hodowli pszczół oddaje. (*Dr. T. C.*)

Wyjątek ze sprawozdania Hr. Dzieduszyckiego o dziale przemysłu domowego.

1. Wyroby tkackie i ręczne.

Największe zasługi w tym dziale mają: Pan Tadeusz Fedorowicz z Klebanówki, Pan Władysław Fedorowicz i Pani Karolina Fedorowiczowa z Okna, Szczęsny hr. Koziębrodzki i Olga hr. Koziębrodzka z Chlebowa.

Pan Tadeusz Fedorowicz w Klekanówce założył tak zwany warsztat poprawny tkacki, osadził tkacza sprowadzonego z Medyna, nazwiskiem Petro Kiryk, zbiera sam różne kilimki i wzory tychże i każe u siebie takowe odrabiać i miał ich kilkanaście na wystawie. Odznaczały się doskonałym wyrobem, choć niektóre miały co do doboru kolorów, a nawet co do złożenia deseni, mniej charakteru dawnym miejscowym kilimkom właściwego. Były to jednak tylko próby. Nie wątpię, że Pan Tadeusz Fedorowicz przy swoim zamiłowaniu do tego starego rodzinnego naszego przemysłu, którego wzory i tajniki farbowania wełny i wyrobu z ojca na syna tradycją przechodziły, przy swoim wykształceniu i swojej energii, znajdzie właściwą drogę łączenia postępu w technicznym wyrobieniu kilimków, z zachowaniem tymże starego piętna, które tak nasze kilimki stare cechuje, a która to właściwość może im tylko zachować odbyt w kraju, a nawet dla swej oryginalności, zrobić im i zapewnić odbyt za granicą. Klebanówka pana Tadeusza Fedorowicza, to znakomite i ciekawe

siedlisko domowego naszego przemysłu. Wystawili z tamtąd: Sokalski, płótna gładkie i zwykłe i płótna wyrabiane w deseń, a mianowicie w kostkę. Jaśko Piątkiewicz wystawił sukna na opończe. Hupka Sywa wystawiła ślicznie wyrobione krajki Bardzo ciekawe są jej wyrobu krajki z naturalnej wełny, bardzo cienko przędzonej czarnej i białej w ładne desenie wzorowo wyrobione. Wystawiła dalej krajki czerwono farbowane, również doskonałego wyrobu, miała dalej i różne hafty wzorowo wykonane. Pawilon Pana Władysława Fedorowicza był prawdziwym cackiem w swoim rodzaju. Pan Władysław Fedorowicz z Okna zajmuje się w ogólności z wielkim zamiłowaniem właściwym przemysłem domowym ludu naszego. A jako prawdziwy znawca i lubownik, stara się zbierać stare typowe przedmioty tegoż przemysłu. Wystawił cały szereg starych kilimków popożyczanych i zebranych na tę wystawę z różnych miejsc, a mianowicie ze starych cerkiew. Zebrał dalej mnóstwo starych haftów ludowych na płótnie, wyszyć kolorowych etc., robót tak zwanych mereszek, różnych nawet i wyrobów starych tkackich. Wystawił również cenny bardzo zbiór dzieł i rysunków, przedstawiających wzory rozliczne wyrobów ludu ruskiego, małopruskiego etc. W tych wszystkich usiłowaniach jest znakomicie wspierany przez matkę swoją panią Karolinę Fedorowiczową, która opiekuje się głównie tkactwem, haftami etc. Pan Władysław Fedorowicz, ma w swoim majątku drugim, Toustem, znaczną osadę garncarzy. Opiekuje się i nimi, pilnując starych form i wzorów. Prykarski Jakób, garncarz z Toustego miał obok głównego pawilonu pana Władysława Fedorowicza, staraniem tegoż postawiony pawilonik, gdzie miał znakomite wyroby garncarskie. Przy wyrobach tych widać było, że oko samego pana Fedorowicza czuwa i nad formami, nad wyrobem i nad ornamentyką etc. O garncarstwie później.

Wyroby z Chlebowa odznaczały się starannością i dobrocią wyrobów, widać zamiłowanie w przemyśle domowym i samego szanownego prezesa wystawy i żony jego Olgi hr. Koziębrodzkiej, a nawet córki ich pani z hr. Koziębrodzkich Górzyńskiej, która wystawiła różne swoje ręczne roboty, a między innymi i malowania na porcelanie. W tym dziale wystawił jeszcze pan Janicki Ryszard z Łoszniowa koce i sukna w domu robione dobrego wyrobu. Spółka rolnicza w Tarnopolu wystawiła płótna wyrobu krajowego z Błażowej, oraz sukna z Rakszawy, a i kłódki ze Świątnik. Wielką ma zasługę szanowny prezes tej spółki i cały zarząd, że przy wielkich interesach zbożowych i innych,

nie zapominają i o przemyśle naszym domowym i drobnym i nad nim swą zbawienną rozpościerają troskliwość, pomagając w rozprzedawaniu wyrobów. Ciekawością na wystawie były pończoszki ażurową robotą wyrabiane; wyrobił i nadesłał je Stefan Makuch z Cowik.

2. Wyroby ze skóry.

Dział ten przemysłu domowego nie był zupełnie reprezentowany, gdyż trzech fabrykantów obuwia, którzy wystawiali w tym dziale, nie wiem, czy wyroby ich nawet do drobnego przemysłu policzyć można. Pan Amałowicz Szymon ze Lwowa miał bardzo piękną wystawę, w której odszczególniało się obuwie damskie, oraz mnóstwo medali i nagród otrzymanych na różnych wystawach.

Pan Weryszczyński szewc z Tarnopola wystawił obuwie męskie starannie wykonane.

Pan Kuliński z Tarnopola wystawił również obuwie. Wszyscy ci panowie mojem zdaniem należeli już do wystaw czysto przemysłowych.

3. Wyroby z drzewa.

Tu pierwsze miejsce zajmowali Jurko i Wasyl Skryblaki, włościanie z Jaworowa.

Wielką zasługę ma Oddział czarnohorski Towarzystwa tatrzańskiego, a mianowicie zarządca bazaru tegoż Towarzystwa w Kołomyi założonego, Pan Głuchowski Karol, za zebranie i wystawienie w Tarnopolu wyrobów Skryblaków, Jurko Skryblak ojciec nie żyje i były tu ostatnie jego roboty. Szczęściem znalazł odpowiedniego następcę w synu Wasylu.

Wyroby, a mianowicie rzeźby w drzewie, odznaczają się przede wszystkim rodzimą sobie właściwą cechą. Oby ją tylko nie zatarto daniem nieodpowiednich wzorów. Wystawione przedmioty drewniane, jak talerze, szkatułki, baryłki, naczynia na masło i bryndzę, toporki i t. p. były wzorowe pod każdym względem. To też prawie w pierwszym zaraz dniu były rozchwywane, pomimo dość wysokich cen, choć może ze względu na wyrób nie przesadzonych. Dalej wystawił pan Antoni Fröhlich z Radłowa, różne drobne przedmioty z drzewa rzeźbione, jak: szkatułki, pudełka na cygara, rękawiczki, zapałki etc. Pan Fröhlich młody człowiek, niedawno osiadły w Radłowie, wystawił przeważnie przedmioty naśladowane z wyrobów rymanowskich

i zakopańskich. Odznaczały się jednak wyroby jego taniością i dość dobrem naśladowaniem. Wyroby te, dobrze prowadzone, to jest z ładnymi wzorami, tanie i dobrze wykonane, mogłyby może z czasem wyrugować u nas podobne tandytne wyroby zagraniczne, któremi nas osobliwie po miejscach kąpielowych zarzucają i wybiorki podobnych wyrobów, za wyborny towar sprzedają.

Władysław Dziubiński z Krasnego wystawił również drobne przedmioty drewniane toczone i rzeźbione. Rzeźby są w ogólności grube i mniej staranne, ale przedmioty są tanie, więc miały dość pokupu.

Pan Lisikiewicz Karol z Wolicy, wystawił znaczną ilość lasek, przeważnie z Leszczyny. Rękojeści tych lasek były rzeźbione, stosownie do ich zagięcia. Formy niektóre były nawet dość zręcznie wykonane, ale przedstawiały jakieś monstrualne postacie mniej powabne i do zakupna nie nęcące.

Pan Szapira Majer z Brzeżan wystawił drobne przedmioty rzeźbione, nawet bardzo pracowicie, bo z jednego kawałka drzewa, jakieś łańcuchy z drzewa, podstawki pod zegary, nożyki etc., nareszcie rzeczy z życia starozakonnych, bardzo mozolnie we flaszkiach z kawałków drewnianych ustawiane. Wszystko z wielkim trudem wykonane, ale nie służące do żadnego celu. Pan Grzegorz Sławkowski wystawił beczki i beczułki na piwo, grubo ale mocno wyrobione.

Pan Huzarewicz z Tarnopola stolarz wystawił meble dębowe różne, jak kredens, stół, stołki do jadalnego pokoju. Wyroby te odznaczały się mocną robotą i nie wygórowanymi cenami.

Pan Aleksander Koniewicz koszykarz z Tarnopola wystawił kilka bardzo udatych wyrobów koszykarskich, mianowicie fotel cały kryty z daszkiem, tak zwany fotel morski, wzorowo wykonany, szafeczkę na drobne przedmioty, wyrobioną koszykarskim sposobem bardzo gustownie etc.

Kolej łupkowska wystawiła wyroby koszykarskie różne swych uczni, a nauczyciel tejże szkoły pan Gustaw Lepszy wystawił koszyk, do którego ozdoby użył liści kukurudzianych.

Smereczuk Michajło włościanin z Książego dworu, wystawił meble swego wyrobu z leszczyny, wcale udatnie wyrobione.

Podole nie jest i nie może być siedzibą drewnianego przemysłu domowego i w tych stosunkach, przemysł ten był nadspodziewanie reprezentowany. (Dokończenie nast.)